

Sygn. akt I ACa 16/19

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 kwietnia 2019 roku

**Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny**

**w składzie następującym:**

<b>Przewodnicząca:</b>	<b>SSA Dorota Gamrat-Kubeczak</b>
<b>Sędziowie:</b>	<b>SSA Krzysztof Górski (sprawozdawca)</b> <b>SSA Dariusz Rystał</b>
<b>Protokolant:</b>	<b>st. sekr. sąd. Beata Węgrowska-Płaza</b>

po rozpoznaniu w dniu 18 kwietnia 2019 roku, na rozprawie w Szczecinie

**sprawy z powództwa M. W.**

**przeciwko (...) Towarzystwu (...) w W.**

**o zapłatę**

**na skutek apelacji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie z dnia 31 października 2018 r. sygn. akt I C 214/17**

**I. oddala apelację;**

**II. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 4050 zł (czterech tysięcy pięćdziesięciu złotych) tytułem kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.**

**Krzysztof Górski Dorota Gamrat-Kubeczak, Dariusz Rystał**

**Sygn. akt I ACa 16/19**

## UZASADNIENIE

Powódka M. W. wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego (...) Towarzystwa (...) z siedzibą w W. kwoty 100.000 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 9 marca 2017 r. do dnia zapłaty, kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych i przeprowadzenie zawnioskowanych w pozwie dowodów.

W uzasadnieniu stanowiska powódka wskazała, że w dniu (...) r. na drodze (...) doszło do wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego zginął jej jedyny syn O.. Powódka wyjaśniła, że kierowała samochodem marki M. (...) o nr rej. (...), a siedzący obok, jako pasażer, pijany mąż R. W. szarpnął kierownicę, w wyniku czego straciła panowanie nad prowadzonym pojazdem, który wypadł z drogi i dachował. Podniosła, że w dniu wypadku samochód był objęty ochroną ubezpieczeniową z tytułu odpowiedzialności cywilnej w towarzystwie ubezpieczeniowym pozwanego.

Powódka wskazała, że sprawca szkody, mąż powódki, był w dacie zdarzenia właścicielem ww. pojazdu, którym kierowała powódka, tym samym nie może być uznany za osobę trzecią, co powoduje, że stanowisko pozwanego podtrzymywane na etapie likwidacji szkody jest niezasadne. W dalszej części powódka powołała się na zasady wynikające z art. 822 § 1 k.c. oraz art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. 2018, 473, t.j.), wskazując na niezasadność odmowy wypłaty zadośćuczynienia, które zgodnie z art. 446 § 4 k.c. powinno być przyznane powódce. Zaznaczyła, że śmierć dziecka była dla niej ogromną tragedią i niepowetowaną stratą, z jaką nie pogodzi się do końca życia.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania według norm przepisanych oraz dopuszczenie zawnioskowanych dowodów. W uzasadnieniu stanowiska przede wszystkim zakwestionował swoją odpowiedzialność za skutki zdarzenia w opisywanym stanie faktycznym i podniósł, że doszło do konfuzji długu i wierzytelności, albowiem w myśl art. 436 w zw. z art. 435 § 1 k.c., to powódka w chwili zdarzenia była samoistnym posiadaczem pojazdu, gdyż wykonywała czynności w postaci prowadzenia go. Ponadto, wskazał, że powódka była, jego zdaniem, sprawcą zdarzenia przejawiającego się w utracie kierowania nad kierownicą, zjeździe na pobocze i dachowaniu, co w konsekwencji spowodowało śmierć dwóch pasażerów pojazdu. Zdaniem pozwanego okoliczność, że do wypadku doszło z winy osoby trzeciej, tj. R. W., nie sprawia, że powódka przestała być sprawcą zdarzenia. Zatem w ocenie strony pozwanej to powódka równocześnie jako sprawca zdarzenia, osoba kierująca pojazdem i jego posiadacz była objęta ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej, a skoro tak, to sama odpowiada za wyrządzoną krzywdę na własnej osobie w postaci śmierci syna.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Koszalinie z dnia 31 października 2018 r., wydanym w sprawie o sygn. I C 214/17, zasądzono od pozwanego (...) Towarzystwa (...) w W. na rzecz powódki M. W. kwotę 100.000 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 9 marca 2017 r. do dnia zapłaty (pkt I), zasądzono od pozwanego na rzecz powódki kwotę 5.817 zł tytułem kosztów procesu, w tym 5.400 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt II). Nadto, nakazano pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa (Sądu okręgowego w Koszalinie) 5.224,53 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych, w tym 5.000 zł tytułem opłaty sądowej, od uiszczenia której powódka była zwolniona w całości oraz brakujących wydatków.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd I instancji poprzedził poczynieniem ustaleń faktycznych, z których wynika, że: w dniu (...) r. powódka kierowała samochodem marki M. (...) o nr rej. (...), którym przewoziła na drodze (...) w pobliżu miejscowości G., jako pasażerów, swojego męża R. W. oraz małoletniego syna O., a także swoich rodziców W. i B. S.. Podróżujący wracali z przyjęcia rodzinnego w zajeździe (...), skąd powódka z rodzicami zabrała awanturującego się męża, który wcześniej spożywał alkohol i nie chciał opuścić zajazdu. W trakcie jazdy nietrzeźwy małżonek (2,21 promila alkoholu we krwi), siedząc na tylnym siedzeniu za powódką, umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego w ten sposób, że uderzał ją w głowę, zagłówek, szarpał za włosy, wytrącił jej z ucha aparat słuchowy i okulary, kopał nogami w oparcie siedzenia, na skutek czego M. W. utraciła panowanie nad kierownicą, co spowodowało, że samochód wjechał do przydrożnego rowu i dachował. Wskutek tego zdarzenia i odniesionych obrażeń, śmierć ponieśli syn i ojciec powódki. R. W. po zdarzeniu nadal zachowywał się gwałtownie, wyzywał wulgarnie osoby udzielające mu pomocy oraz był agresywny wobec strażaków i policjantów, którzy musieli użyć środków przymusu w postaci kajdanek.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Kołobrzegu z dnia 23 maja 2013 r., sygn. akt II K 798/15, R. W. został uznany za wyłącznie winnego ww. wypadku komunikacyjnego i skazany na bezwzględną karę 8 lat pozbawienia wolności oraz orzeczony został wobec niego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na zawsze, a Sąd Okręgowy w Koszalinie V Wydział Odwoławczy w dniu 27 października 2017 r., na skutek apelacji Prokuratora i oskarżonego, wyrok ten utrzymał w mocy.

Z ustaleń poczynionych w sprawie karnej wynika niezbicie, że kierująca pojazdem M. W. naruszyła przepisy i zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, przewożąc pasażerów nieużywających pasów bezpieczeństwa, nie miało to jednak wpływu na zaistnienie i przebieg wypadku, natomiast w sposobie kierowania przez nią pojazdem nie stwierdzono

nieprawidłowości. Ponadto ustalono, że zachowanie pasażera R. W. podczas jazdy samochodem miało decydujący i jedyny wpływ na przebieg i przyczynę zaistniałego wypadku drogowego, którego uznano jego wyłącznym sprawcą, wymierzając odpowiednią karę pozbawienia wolności na podstawie art. 177 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.c.

Pojazd uczestniczący w wypadku, tj. M. (...) o nr rej. (...), był objęty ochroną ubezpieczeniową w pozwanym (...) Towarzystwie (...) w W., polisa nr (...), a R. W. był jego współwłaścicielem na prawach wspólności majątkowej małżeńskiej z powódką.

Pismem z dnia 27 lutego 2017 r. powódka zgłosiła szkodę pozwanemu z żądaniem zapłaty zadośćuczynienia w wysokości 90.000 zł na podstawie art. 446 § 4 k.c. i odszkodowania w wysokości 20.000 zł na podstawie art. 446 § 3 k.c. po śmierci małoletniego O. W. (1). W odpowiedzi na powyższe, pismem z dnia 8 marca 2017 r. pozwane Towarzystwo (...) w W. odmówiło wypłaty ww. świadczeń, wskazując na brak podstaw odpowiedzialności z uwagi na to, że wyłączną winę za powstanie wypadku ponosi R. W., pasażer pojazdu marki M..

W chwili śmierci O. W. (1) nie miał jeszcze ukończonych 12 lat, był jedynym synem powódki, z którym była bardzo związana. Matka z synem bardzo dobrze się rozumieli, powódka dobrze się nim opiekowała, byli zżyci ze sobą. O. chodził do szkoły muzycznej, grał na akordeonie oraz chodził na zajęcia sportowe, a powódka podzielała jego zainteresowania i dowodziła go na te zajęcia. Mąż powódki często się awanturował i kłócił z powódką przy synu, ich małżeństwo dobrze nie funkcjonowało, a powódka chciała odejść od R. W..

Zdaniem biegłych psychiatry H. M. i psycholog M. M., powódkę łączyła z synem bliska i pozytywna więź emocjonalna; powódka szczególnie koncentrowała się na synu z uwagi na znacznie zakłócone relacje z mężem. Syn był dla niej powodem do życia, motywacją do działania, a także źródłem dumy, lokowała w nim, jako jedynaku, wszystkie swoje uczucia. W wyniku nagłej śmierci syna doznała szoku oraz załamania psychicznego, a uraz był tym bardziej masywniejszy, że jednocześnie utraciła także ojca w tym wypadku. Zdiagnozowano u niej po zdarzeniu epizod depresyjny – epizod umiarkowany w związku z czym była hospitalizowana od 21 lipca do 31 sierpnia 2015 r. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że będzie ona odczuwała w sferze psychicznej skutki wypadku bardzo długo, być może do końca życia. Od 23 sierpnia 2015 r. powódka leczyła się psychiatrycznie z rozpoznaniem zaburzeń adaptacyjnych, wskazywała na trudne relacje z matką, a także zaburzone relacje z mężem, który nadużywał alkoholu i stosował przemoc, zatem można domniemywać, że powódka znajdowała się pod wpływem przedłużającego się stresu. Po wypadku z dnia (...) r. nastąpiło pogorszenie się jej stanu psychicznego. W wyniku przeżyć psychicznych związanych z ww. tragicznym zdarzeniem, zdaniem biegłych, powódka doznała traumy o znacznym rozmiarze.

W świetle powyższych ustaleń faktycznych oraz przy zastosowaniu normy art. 34 ust. 1, art. 35 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, Sąd Okręgowy uznał powództwo za całkowicie zasadne.

Sąd orzekający wyjaśnił, że ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych jest objęta odpowiedzialność cywilna każdej osoby, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie trwania odpowiedzialności ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu. Zdaniem Sądu chodzi więc zarówno o posiadacza pojazdu (samoistnego lub zależnego), jak i kierującego. Jednocześnie Sąd meriti przyjął, że bez znaczenia jest, czy posiadacz zawinił, działał w dobrej lub złej wierze, a nawet czy posiadał uprawnienia do kierowania pojazdem. Odwołano się do ugruntowanego orzecznictwa Sądu Najwyższego, z którego wynika, że jeżeli w wyniku zderzenia się pojazdów został uszkodzony małżonek jednego z posiadaczy, a pojazd wchodził do wspólnego majątku, to małżonek ten nie jest osobą trzecią, a współposiadaczem pojazdu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 1963 r., 3CR 111/62, LEX nr 1634973). Sąd zaznaczył, że w takim wypadku, drugi posiadacz odpowiada wobec niego na zasadzie winy. Podobną konstrukcję należy, zdaniem Sądu Okręgowego, przyjąć w niniejszej sprawie, albowiem wina R. W. została przesądzona wyrokiem karnym z dnia 23 maja 2017 r., którego ustalenia co do popełnienia przez niego przestępstwa wiążą sąd cywilny z mocy art. 11 k.p.c.

Sąd I instancji podkreślił, że zgodnie z zasadami obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych zakres odpowiedzialności cywilnej zakładu ubezpieczeń wyznaczony jest

zakresem odpowiedzialności sprawcy szkody. Sąd wyjaśnił, że wobec tego, że sprawca wypadku był jednocześnie właścicielem pojazdu ubezpieczonym u pozwanego, chociaż nim nie kierował w chwili zdarzenia, powodując jednocześnie swoim zachowaniem niemożność zapanowania nad pojazdem przez powódkę, która go prowadziła, ponosi całkowitą odpowiedzialność za powstałe zdarzenie i jego skutki. Tym samym, zdaniem Sądu, jego odpowiedzialność jest oparta na zasadzie winy (art. 415 k.c.), a nie ryzyka, natomiast odpowiedzialność gwarancyjna pozwanego, jako ubezpieczyciela, mieści się w granicach tej odpowiedzialności w wyniku zawartej umowy, potwierdzonej polisą ubezpieczenia OC nr (...). Sąd zaakcentował przy tym, że to na ubezpieczycielu ciąży obowiązek ustalenia zakresu odpowiedzialności cywilnej ubezpieczonego sprawcy szkody (a w konsekwencji - zakresu swojej odpowiedzialności gwarancyjnej) i wypłaty poszkodowanemu należnego świadczenia.

Sąd Okręgowy dostrzegł, że z niekwestionowanych ustaleń dokonanych w postępowaniu karnym przeciwko R. W., w tym w szczególności z opinii biegłego powołanego w sprawie II K 798/15 (V Ka 569/17) wynika niezbicie, że został on skazany za spowodowanie wypadku w dniu (...) r., albowiem kierująca, wskutek jego gwałtownego i nieprzewidywalnego zachowania wobec wszystkich pasażerów, nie mogła zapanować nad pojazdem, który zjechał z drogi, a następnie dachował. R. W. atakował siedzącego obok teścia i bił syna, przeklinał, kopał, szarpał za włosy powódkę podczas jazdy, wyszarpując jej aparat słuchowy i okulary. Zdaniem Sądu sytuacja w samochodzie była nietypowa, dynamiczna, a nietrzeźwy i agresywny mężczyzna stanowił dla pozostałych podróżujących z nim członków rodziny, jak się okazało, poważne i śmiertelne zagrożenie. Sąd wskazał, że tylko i wyłącznie jego zachowanie zostało uznane za bezpośrednią przyczynę wypadku i dlatego poniósł z tego tytułu odpowiedzialność karną na zasadzie art. 177 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k., czyli jak kierujący pojazdem, gdyż de facto przejął on nad nim kontrolę poprzez uniemożliwienie prowadzenia pojazdu przez M. W.. Zdaniem Sądu omawiany wypadek komunikacyjny wymyka się spod typowej oceny zdarzeń będących podstawą ustaleń w zakresie odpowiedzialności cywilnej z tytułu zadośćuczynienia w związku z cierpieniem po śmierci osób najbliższych, gdyż apelacja Prokuratora Rejonowego w Kołobrzegu od wyroku skazującego z dnia 23 maja 2017 r. w sprawie II K 798/15 skierowana była wobec drastycznego przebiegu zdarzeń w kierunku przestępstwa zabójstwa osób poszkodowanych zachowaniem R. W., co jednak nie spotkało się z aprobatą Sądu Odwoławczego, który utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji.

W ocenie Sądu Okręgowego na zaistnienie i przebieg wypadku, a tym samym jego skutki, fakt niezapięcia lub wypięcia się podczas jazdy poszkodowanego O. W. (1) z pasów bezpieczeństwa, bądź też skutek szarpaniny z ojcem, nie miał znaczenia, a w sposobie kierowania powódką pojazdem nie stwierdzono nieprawidłowości. Z tych też względów, wobec oczywistej przyczyny wypadku oraz kategoriycznych ustaleń w tym zakresie, pozwany cofnął wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych na okoliczność wykazania, czy brak pasów bezpieczeństwa mógł być przyczyną szkody prowadzącej do śmierci poszkodowanego, skoro ustalone obrażenia okazały się na tyle poważne i rozległe, że doprowadziły bezpośrednio do zgonu małoletniego syna powódk.

Następnie Sąd I instancji wskazał, że podstawę żądania powódk z tytułu zadośćuczynienia stanowił art. 446 § 4 k.c., jednocześnie wyjaśniając, że przyznanie zadośćuczynienia rekompensuje krzywdę za naruszenie prawa do życia w rodzinie. Sąd podkreślił, że zrozumiałym jest, że odejście każdego człowieka związane jest z ogromnym bólem i cierpieniem, jakich doznają jego najbliżsi, a każdy człowiek przeżywa tę stratę inaczej. Zdaniem Sądu okoliczność ta sama w sobie nie wymaga dowodu. Sąd zaakcentował, że naruszenie prawa do życia w rodzinie stanowi dalece większą dolegliwość psychiczną dla członka rodziny zmarłego niż w przypadku innych dóbr, a jej skutki rozciągają się na całe życie osób bliskich. Sąd wyjaśnił, że przy ustalaniu rozmiaru cierpienia w sytuacji śmierci osoby bliskiej powinny być zatem uwzględniane: rozmiar cierpienia fizycznych i psychicznych, ich nasilenie i czas trwania, dramatyzm negatywnych doznań, poczucie osamotnienia i pustki, rodzaj i natężenie więzi uczuciowych między powodem a zmarłym, rola w rodzinie pełniona przez osobę zmarłą, występowanie zaburzeń psychicznych lub somatycznych po utracie osoby bliskiej, w tym ewentualne leczenie traumy, stopień i tempo asymilacji do zmienionych warunków, wiek pokrzywdzonego etc.

Sąd wskazał, że nie ma wątpliwości co do tego, że powódka jako matka zmarłego O. W. (1) była jego osobą najbliższą. Sąd uznał zatem, że ma legitymację czynną w zakresie zgłoszonego w sprawie roszczenia. Ocenie podlegała natomiast wysokość żądanego przez nią zadośćuczynienia. W tej kwestii Sąd miał na uwadze krzywdę i cierpienia doznane

przez powódkę w kontekście relacji łączących ją ze zmarłym synem, skutków, jakie wystąpiły u niej w wyniku tak traumatycznego przeżycia oraz okoliczności zdarzenia, które przyczyniły się do śmierci jej syna. Sąd wskazał, że ból i cierpienie powódki jako matki po śmierci ukochanego jedynaka są trudne do opisanie czy wręcz zrozumienia i nie sposób z tym polemizować. Zdaniem Sądu, żądana przez nią kwota jest adekwatna do przeżytej traumy, którą potwierdziły biegłe psychiatra i psycholog w swojej opinii z dnia 13 lipca 2018 r. stwierdzając, że skutek tragedii związanej z utratą dziecka doznała traumy o znacznym rozmiarze i że będzie odczuwała w sferze psychicznej skutki tego wypadku bardzo długo, nawet do końca życia. Sąd podkreślił, że nie będzie jej dane cieszyć się obecnością ukochanego dziecka, obserwowania jego rozwoju, wzrostu, wspierania go w jego wyborach życiowych, pasjach etc. Sąd zwrócił uwagę, że powódka nadal, mimo założenia nowej rodziny po rozwodzie z R. W., nie może pogodzić się z doznaną stratą i ciągle wspomina O.. Ustalając wysokość zadośćuczynienia, Sąd miał na uwadze wszystkie okoliczności zdarzenia oraz wyniki przeprowadzonego w sprawie postępowania dowodowego.

Sąd dał wiarę przeprowadzonym w sprawie dowodom i stanowiącym podstawę ustaleń faktycznych jako spójnym, logicznym, znajdującym wzajemne potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym. Za wiarygodne uznano dowody z przedłożonych dokumentów, których nie kwestionowano, w zakresie ustaleń co do przebiegu wypadku i ustalenia jego sprawcy i tym samym sprawcy szkody na osobie małoletniego O. W. (1). Również za wiarygodne Sąd uznał zeznania przesłuchanych w sprawie świadków i powódki, gdyż w ocenie Sądu, brak było podstaw do kwestionowania ich twierdzeń w przedmiocie wstrząsu, jaki spowodował u niej śmierć syna, a także sposobu funkcjonowania przez nią po zdarzeniu z dnia (...) r. Sąd wskazał, że znalazły one bezpośrednie potwierdzenie w dowodzie z opinii biegłych z zakresu psychiatrii i psychologii. Zdaniem Sądu, opinia sporządzona przez biegłe w sprawie była jasna, poparta odpowiednimi czynnościami przygotowawczymi, analizą akt i badaniem powódki, a ponadto była profesjonalnie sporządzona i uzasadniona oraz w sposób wyczerpujący odpowiadała zleceniu.

Dlatego, zdaniem Sądu, przyznane powódce zadośćuczynienie w zasądzonej wysokości jest adekwatne do wyjątkowo silnych przeżyć i cierpień z powodu tragicznej utraty jedynego dziecka w wyniku zachowania sprawcy szkody, skazanego za swój czyn prawomocnym wyrokiem na karę ośmiu lat pozbawienia wolności i za którego odpowiedzialność ponosi pozwany z racji umowy ubezpieczenia OC zawartej z właścicielem pojazdu. Sąd nie znalazł podstaw do zmiarkowania, poprzez zmniejszenie wysokości przyznanego świadczenia, jak wnioskował pełnomocnik pozwanego, wskutek tego, że powódka rzekomo nie przypilnowała, aby syn zapiął pasy w trakcie jazdy. Zdaniem sądu, pozwany nie wykazał, aby fakt ten miał obciążać powódkę, gdyż sytuacja w pojeździe na skutek zachowania R. W. przedstawiała się w taki sposób, że bił on syna i atakował pozostałych pasażerów, w tym kierującą, która w żaden sposób nie mogła zareagować na to, czy w związku z tym syn wypiął się z pasów. Sąd zwrócił uwagę, że sprawca wypadku nawet po zdarzeniu zachowywał się na tyle agresywnie wobec osób udzielających mu pomocy oraz strażaków i policjantów, że konieczne było użycie kajdanek, zatem zdaniem Sądu trudno przypuszczać, że powódka mogła przeciwdziałać takiemu zachowaniu w trakcie, gdy kierowała pojazdem, skoro nie powstrzymał go nawet jej ojciec siedzący obok zięcia. W ocenie Sądu obrażenia, jakich doznał poszkodowany wskutek przemieszczania się pojazdu (dachowania) były na tyle poważne (rozległe obrażenia twarzoczaszki, częściowego wymóżdżenia w obrębie płata czołowego, złamania podstawy czaszki z rozkawałkowaniem siodła tureckiego i przysadki mózgowej, masywnego obrzęku mózgu, rozerwania płata czołowego po stronie lewej, rany klatki piersiowej w części blisko szyi oraz trzech siniaków na udzie i czole), że wątpliwe jest, aby pasy uratowały mu życie, skoro obrażenia stanowiące bezpośrednią przyczynę zgonu dotyczyły głównie okolic głowy. Sąd wyjaśnił, że wobec cofnięcia wniosku przez stronę pozwaną o powołanie biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków, nie badano tej okoliczności, zatem nie można mówić o jakimkolwiek przyczynieniu się poszkodowanego. Ponadto Sąd podkreślił, że ustalenie przyczynienia się nie powoduje automatycznie obniżenia należnego stronie powodowej świadczenia. Samo ustalenie faktu przyczynienia się poszkodowanego do szkody nie skutkuje obowiązkiem zmniejszenia należnego mu odszkodowania. Stwierdzenie takie jest tylko warunkiem miarkowania odszkodowania, a jego konsekwencją jest jedynie powinność badania przez sąd okoliczności decydujących o tym, czy zmniejszenie odszkodowania w ogóle powinno nastąpić. Odwołując się do orzecznictwa sądów powszechnych Sąd meriti podkreślił, że ustalenie przyczynienia jest warunkiem wstępnym, od którego zależy możliwość dokonania obniżenia odszkodowania (zadośćuczynienia), jednakże stopień tego przyczynienia nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia.

Mając powyższe na uwadze, Sąd orzekł jak w punkcie pierwszym wyroku, zasądając na rzecz powódki od strony pozwanej 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia, na podstawie art. 446 § 4 k.c. wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 9 marca 2017 r. do dnia zapłaty. W zakresie żądania odsetkowego Sąd uznał, że początkowy bieg terminu spełnienia świadczenia powinien być liczony w myśl art. 481 § 1 k.c., od momentu kiedy to powódka otrzymała od ubezpieczyciela pismo z odmową wypłaty świadczeń w związku z wypadkiem, co nie było kwestionowane.

O kosztach procesu Sąd orzekł w punktach drugim i trzecim, na zasadzie odpowiedzialności za wynik procesu (art. 98 § 1 w zw. z art. 108 § 1 k.p.c.), zasądając od pozwanego, jako przegrywającego proces w całości, na rzecz powódki 5.817 zł tytułem zwrotu poniesionych przez nią kosztów zastępstwa procesowego (5.417 zł) i uiszczonej zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłych (400 zł) oraz nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa 5 224,53 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych, w tym 5 000 zł tytułem opłaty sądowej, od uiszczenia której powódka była zwolniona oraz brakujących wydatków w wysokości 224,53 zł na poczet wynagrodzenia biegłych (74,53 zł) i świadka (150 zł).

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając orzeczenie w całości. Jednocześnie zarzucił zaskarżonemu rozstrzygnięciu naruszenie:

- art. 34 w zw. z art. 35 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych w związku z art. 822 § 1 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i uznanie przez Sąd I instancji, że pozwany ponosi odpowiedzialność za krzywdę doznaną przez powódkę w związku ze śmiercią osoby najbliższej, w sytuacji gdy umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego, na podstawie której powódka wywodzi odpowiedzialność pozwanego jedynie za szkody wyrządzone w związku z ruchem pojazdu, za które odpowiada kierujący tym pojazdem mechanicznym, podczas gdy wyłączną odpowiedzialność za powstanie szkody ponosi R. W. - pasażer pojazdu marki M. (...) o nr rej. (...), nie zaś kierująca pojazdem powódka,

- art. 34 w zw. z art. 35 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez ich błędną wykładnię i zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty tytułem zadośćuczynienia w związku ze śmiercią O. W. (1), podczas gdy siedzący na przednim siedzeniu pasażer R. W., który przez szarpnięcie kierownicą zmienił kierunek jazdy pojazdu mechanicznego marki M. (...) o nr rej. (...), nie był kierującym tym pojazdem, a za spowodowaną przez niego szkodę nie przysługuje odszkodowanie z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych,

- art. 20 pkt 20 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, poprzez jego błędną wykładnię i uznanie przez Sąd I instancji, że R. W. należy traktować tak, jak kierującego pojazdem mechanicznym, podczas gdy za kierującego rozumie się jedynie osobę, która kieruje pojazdem lub zespołem pojazdów, a także osobę, która prowadzi kolumnę pieszych, jedzie wierzchem albo pędzi zwierzęta pojedynczo lub w stadzie, natomiast R. W. był jedynie pasażerem, a jego zachowanie nie może zostać uznane za kierowanie pojazdem mechanicznym uzasadniające przypisanie pozwanemu odpowiedzialności odszkodowawczej.

W razie uznania, że pozwany ponosi odpowiedzialność za szkodę z dnia (...) r., pozwany podniósł następujące zarzuty:

- naruszenia art. 362 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i uznanie przez Sąd I instancji, że w ustalonym stanie faktycznym sprawy nie jest uzasadnione ustalenie stopnia przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody, pomimo iż zarówno zachowanie małoletniego O. W. (1), który w chwili wypadku nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa a przyczyną jego zgonu był rozległy uraz głowy, do którego mogłoby nie dojść w sytuacji zapięcia pasów bezpieczeństwa, natomiast powódka widząc zachowanie męża nie zatrzymała pojazdu w bezpiecznym miejscu a decyzja powódki o kontynuowaniu jazdy stworzyła sytuację zagrożenia dla wszystkich osób poruszających się pojazdem mechanicznym marki M. (...) o nr rej. (...), co w konsekwencji przemawiało za przyjęciem, że zachowanie małoletniego O. W. (1) i powódki stanowiło łącznie przyczynienie się do powstania szkody, w co najmniej 50%,

- naruszenia art. 455 k.c. w zw. z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez błędne zastosowanie i uznanie, iż w przedmiotowej sprawie roszczenie powoda o odsetki stało się wymagalne po bezskutecznym wezwaniu pozwanego do zapłaty w sytuacji, gdy dopiero w toku zawisłego przed Sądem I instancji postępowania można było ustalić przesłanki odpowiedzialności pozwanego oraz dokonać oceny roszczenia powoda,

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granicy swobodnej oceny dowodów polegające na dokonaniu dowolnej oceny zebranego materiału dowodowego w sprawie i uznanie, że w okolicznościach przedmiotowej sprawy pozwany ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą względem powódki, za krzywdę doznaną przez nią, w związku ze śmiercią małoletniego O. W. (1), spowodowaną przez męża powódki,

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granicy swobodnej oceny dowodów polegające na dokonaniu dowolnej oceny zebranego materiału dowodowego w sprawie i uznanie przez Sąd I instancji, że w okolicznościach przedmiotowej sprawy R. W. można uznać za kierującego pojazdem co uzasadniałoby twierdzenie, że pozwany ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą względem powódki, za krzywdę doznaną przez nią, w związku ze śmiercią małoletniego O. W. (1), spowodowaną przez męża powódki, podczas gdy samo szarpnięcie za kierownicę z miejsca pasażera nie może być uznane za kierowanie pojazdem mechanicznym,

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegające na nieuwzględnieniu przez Sąd I instancji stopnia przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody, podczas gdy z ustalonego stanu faktycznego sprawy wynika, że małoletni O. W. (1) nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa a przyczyną jego zgonu był rozległy uraz głowy, do którego mogłoby nie dojść w sytuacji zapięcia pasów bezpieczeństwa, wobec czego uzasadnionym było uznanie, że w przedmiotowej sprawie małoletni powód swym zachowaniem przyczynił się do powstania szkody w 25%,

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegające na nieuwzględnieniu przez Sąd I instancji stopnia przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody, podczas gdy z ustalonego stanu faktycznego sprawy wynika, że powódka widząc zachowanie męża miała czas i możliwość zatrzymania pojazdu w bezpiecznym miejscu i podjęcia prób opanowania awanturującego się R. W., natomiast decyzja powódki o kontynuowaniu jazdy stworzyła sytuację zagrożenia dla wszystkich osób poruszających się pojazdem mechanicznym marki M. (...) o nr rej. (...), wobec czego uzasadnionym było uznanie, że w przedmiotowej sprawie powódka swym zachowaniem przyczyniła się do powstania szkody w 25%.

Uwzględniając powyższe pozwany wniósł o zmianę wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, za obie instancje wg norm przepisanych. Natomiast, na wypadek uznania, że pozwany ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą za skutki zdarzenia z dnia (...) r., pozwany wniósł o zmianę wyroku w części, tj. w zakresie 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami; oraz zmianę rozstrzygnięcia w zakresie kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, za obie instancje wg norm przepisanych. Formułując żądanie ewentualne wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji i pozostawienie temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach instancji odwoławczej.

Powódka odpowiadając na apelację wniosła o jej oddalenie w całości oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja pozwanego jako bezzasadna podlegała oddaleniu.

Na wstępie wskazać należy, że zgodnie z art. 382 k.p.c. Sąd II instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Z regulacji tej wynika, że postępowanie apelacyjne polega na merytorycznym rozpoznaniu sprawy. Oznacza to z kolei, że wyrok sądu drugiej instancji

musi opierać się na jego własnych ustaleniach faktycznych i prawnych poprzedzonych ponowną oceną materiału procesowego.

Wykonując ten obowiązek Sąd Apelacyjny dokonał własnej oceny przedstawionego pod osąd materiału procesowego i w jej wyniku stwierdził, że Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, a poczynione ustalenia faktyczne (zawarte w wyodrębnionej redakcyjnie części uzasadnienia zaskarżonego wyroku) nie są wadliwe i znajdują odzwierciedlenie w treści przedstawionych w sprawie dowodów. Sąd odwoławczy ustalenia Sądu Okręgowego czyni częścią uzasadnienia własnego wyroku, nie znajdując potrzeby ponownego ich szczegółowego przytaczania.

Okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia sprawy nie były w znaczącym zakresie między stronami sporne. Poza sporem pozostawał bowiem fakt, iż wyłącznie winnym wypadku komunikacyjnego z dnia (...) r., w którym śmierć poniósł syn powódki, jest R. W.. Bezsprornie w chwili zdarzenia pojazd uczestniczący w wypadku - M. (...) o numerze rejestracyjnym (...) - był objęty ochroną ubezpieczeniową w (...) Towarzystwie (...) w W.. Nie jest sporne również to, że R. W. w chwili zdarzenia był współwłaścicielem opisanego powyżej pojazdu.

W aspekcie ustaleń co do wyłącznej winy R. W. za spowodowanie wypadku z dnia (...) r. podkreślenia wymaga, że wina ta została stwierdzona prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Kołobrzegu z dnia 23 maja 2013 r., sygn. akt II K 798/15, na mocy którego wymierzono R. W. bezwzględną karę 8 lat pozbawienia wolności oraz orzeczono dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Zatem w rozpoznawanej sprawie zastosowanie znajdowała zasada prejudycjalnego znaczenia wyroku skazującego, wynikająca ze zdania pierwszego art. 11 k.p.c., która ma charakter bezwzględnie obowiązujący w stosunku do sprawcy przestępstwa skazanego w procesie karnym. Wobec tego nie powinno też budzić wątpliwości, iż w skład podstawy faktycznej rozstrzygnięcia sądu w niniejszej sprawie weszły ustalenia dotyczące osoby sprawcy, czynu przypisanego oskarżonemu i przedmiotu przestępstwa. Istota związania wynikającego z cytowanego powyżej przepisu polega na wyłączeniu dokonywania w postępowaniu cywilnym ustaleń faktycznych innych niż te, które zawarł sąd karny w sentencji wyroku skazującego.

Analiza apelacji prowadzi do wniosku, że została ona w praktyce oparta na zarzutach naruszenia prawa materialnego, bowiem pozwany w rzeczywistości kwestionuje nie tyle ustalenia faktyczne dokonane w sprawie, co ocenę i wnioski prawne wyciągnięte z poczynionych ustaleń, co skutkowało uwzględnieniem żądania powódki. Oczywiście nie można pominąć, że wprawdzie w apelacji sformułowano zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., polegający na przekroczeniu granicy swobodnej osoby dowodów, jednakże nie wskazano, których konkretnie dowodów dotyczy. Tym samym, już tylko z tego względu stanowisko apelującego nie poddaje się jakiegokolwiek analizie Sądu Apelacyjnego. Nie sposób bowiem zweryfikować zarzutu, który nie został osadzony w realiach konkretnej sprawy ani odniesiony do zaoferowanego przez strony i przeprowadzonego przez Sąd postępowania dowodowego.

Niezależnie od powyższego pozwany nie wskazał, w czym upatruje uchybień Sądu w zakresie dokonanej oceny dowodów, na czym - jego zdaniem - polegała wadliwość stanowiska zaprezentowanego w uzasadnieniu, jak również które z przedstawionych wyżej reguł rządzących tą oceną zostały naruszone. Także więc z tego powodu jego stanowisko procesowe nie poddaje się weryfikacji. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, jak już wyżej wyjaśniono, zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. dotyczył w istocie rzeczy uchybienia przez Sąd Okręgowy wskazanym w apelacji przepisom prawa materialnego i to zarówno w zakresie ich wykładni (podstawa odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń w zakresie szkody powstałej wyłącznie wskutek zachowania pasażera pojazdu: art. 34 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych oraz art. 436 § 1 k.c.), jak i subsumcji (przyczynienie się powódki oraz O. W. (1) do powstania szkody: art. 362 k.c.).

Przechodząc do oceny zarzutów apelacji zwrócić należy uwagę, że zasadniczą kwestią, poddaną Sądowi Apelacyjnemu pod rozstrzygnięcie, było ustalenie czy zakład ubezpieczeń odpowiada za szkodę wywołaną zachowaniem pasażera. Apelujący kwestionował zasadę swojej odpowiedzialności odwołując się do treści przepisu art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim



Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (dalej jako u.u.o.), a także stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w uzasadnieniu wyroku z dnia 13 sierpnia 2008 r. (I CSK 56/08), zgodnie z którym siedzący na przednim siedzeniu pasażer, który przez szarpnięcie kierownicą zmienia kierunek jazdy pojazdu mechanicznego, nie jest kierującym tym pojazdem, a za spowodowaną przez niego szkodę nie przysługuje odszkodowanie z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych.

W kontekście tego stanowiska skarżącego, w pierwszej kolejności zauważenia wymaga, iż do wypadku komunikacyjnego z dnia (...) r. doszło wskutek zachowania R. W., który wbrew odmiennym twierdzeniom apelacji nie szarpnął kierownicą, zmieniając kierunek jazdy pojazdu mechanicznego, ale w inny sposób naruszył zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego, a mianowicie uderzał kierującą pojazdem powódkę w głowę, zagłówek, szarpał za włosy, wytrącił jej z ucha aparat słuchowy i okulary, kopał nogami w oparcie siedzenia, na skutek czego M. W. utraciła panowanie nad kierownicą, co z kolei spowodowało, że samochód wjechał do przydrożnego rowu i dachował. Już tylko z tego względu trudno odnosić stanowisko Sądu Najwyższego bezpośrednio na grunt rozpoznawanej sprawy.

Następnie wskazać należy, że jakkolwiek na aprobatę zasługuje stanowisko w zakresie w jakim stwierdzono, iż pasażera, który przez szarpnięcie kierownicą zmienia kierunek jazdy pojazdu mechanicznego (czy jak w niniejszej sprawie - innym swoim działaniem doprowadza do utraty kontroli nad pojazdem) nie można uznać za kierującego pojazdem w rozumieniu art. 34 ust. 1 u.u.o., to trudno jednak uznać za przekonującą konstatację, iż tylko z tego względu brak jest podstaw do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń za szkodę powstałą wskutek takiego działania. Apelujący zdaje się nie dostrzegać wynikającego z treści art. 34 ust. 1 u.u.o. zakresu odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciela. W świetle tej normy ubezpieczyciel ponosi odpowiedzialność za szkodę wówczas, kiedy taka odpowiedzialność ponosi samoistny posiadacz pojazdu, którego dotyczy ubezpieczenie lub kierujący tym pojazdem. Odpowiedzialność ta jest niezależna od podstawy (a więc obejmuje zarówno szkodę za którą posiadacz ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka - art. 436 §1 k.c. w zw. z art. 435 k.c.) jak i takie sytuacje, gdy podstawą odpowiedzialności posiadacza będzie wina (art. 436 §2 k.c. czy też art. 415 k.c.)

Z punktu widzenia istoty sporu, istotne jest ponoszenie przez ubezpieczyciela odpowiedzialności ubezpieczeniowej za szkodę za którą posiadacz pojazdu odpowiada na zasadzie ryzyka.

Sugestia, że zakład ubezpieczeń ponosi odpowiedzialność wyłącznie za szkodę powstałą wskutek zachowania kierującego pojazdem byłaby zabiegiem contra legem, albowiem w sposób całkowicie nieuprawniony pozbawiłoby ochrony ubezpieczeniowej posiadacza pojazdu. Trudno opowiadać się za poglądem oczywiście sprzecznym z wykładnią literalną, tym bardziej, że wykładania ta prowadzi do jednoznacznych rezultatów. Co więcej, zaprezentowany przez stronę pozwaną pogląd, pozostawałby w sprzeczności z wykładnią funkcjonalną w jej aspekcie celowościowym omawianego przepisu, gdyż kreowałby (wbrew jednoznacznej intencji ustawodawcy) pewną „lukę ubezpieczeniową”. Zauważyć bowiem należy, że realizacja roszczenia poszkodowanego ruchem pojazdu mechanicznego, skierowanego bezpośrednio do posiadacza pojazdu, nie zaś w stosunku do ubezpieczyciela, byłaby wysoce niepewna, co zresztą było czynnikiem przeważającym o wprowadzeniu obowiązkowego ubezpieczenia OC.

Jednocześnie nie może budzić wątpliwości, iż R. W. w chwili zdarzenia wywołującego szkodę był samoistnym współposiadaczem samochodu uczestniczącego w wypadku i z tego też względu prawidłowo zastosowano w rozpoznawanej sprawie przepis art. 34 ust. 1 u.u.o. Dostrzec bowiem należy, iż prawo własności samochodu osobowego przysługiwało zarówno M. W., jak i R. W.. Bez znaczenia zatem pozostaje ustalenie, że R. W. nie był kierującym pojazdem. W sprawie bowiem nie znajduje zastosowania art. 436 §2 k.c. (do szkody nie doszło w wyniku zderzenia się pojazdów a małoletni syn powódki nie był przewożony na podstawie stosunku grzesnościowego lecz w ramach sprawowanej przez powódkę i sprawcę wypadku pieczy rodzicielskiej). Zatem za wypadek odpowiada posiadacz pojazdu na zasadzie ryzyka.

Powódka wykazała jednak, że nie ponosi odpowiedzialności, gdyż wyłączoną winę spowodowanie zdarzenia ponosi jej mąż (będący w stosunku do podstaw zwalniających powódkę od odpowiedzialności zgodnie z art. 435 §1 k.c. w zw. z art. 436 §1 k.c. osobą trzecią, za którą powódka nie ponosiła odpowiedzialności. Pozwany nie przedstawił natomiast

żadnych okoliczności zwalniających od odpowiedzialności R. W. za którego ponosi odpowiedzialność ubezpieczeniową zgodnie z powołanym wyżej przepisem u.o.o.

Na gruncie rozpatrywanej sprawy istotne znaczenie należy przypisać także temu, że powódka, będąca współposiadaczem mechanicznego środka komunikacji, dochodzi roszczeń z tytułu szkody na osobie. Zasadą, określoną w art. 34 ust. 1 u.o.o. jest to, że z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. Wyłączenie tej odpowiedzialności normuje art. 38 wymienionej ustawy.

Wskazać należy przy tym na jej art. 38 ust. 1 pkt 1, stwierdzający, że zakład ubezpieczeń nie odpowiada za szkody polegające na uszkodzeniu, zniszczeniu lub utracie mienia, wyrządzone przez kierującego posiadaczowi pojazdu mechanicznego; dotyczy to również sytuacji, w której posiadacz pojazdu mechanicznego, którym szkoda została wyrządzona, jest posiadaczem lub współposiadaczem pojazdu mechanicznego, w którym szkoda została wyrządzona. Przepis ten nie obejmuje jednak powyższym wyłączeniem szkody na osobie (na co wskazał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z dnia 22 kwietnia 2005 r. (III CZP 99/04, Lex nr 148138) - także w sytuacji, gdy poszkodowanym jest posiadacz lub współposiadacz pojazdu, bowiem w przypadku szkody na osobie dochodzi do naruszenia praw podmiotowych przynależnych wyłącznie poszkodowanemu, niezależnie od jego statusu współposiadacza. Przedmiotem tego naruszenia jest bowiem zdrowie, stanowiące jego dobro osobiste podlegające indywidualizowanej ochronie prawnej. *Lege non distinguente* tak samo należy traktować szkodę na osobie rodzącą odpowiedzialność na podstawie art. 446 §4 k.c. wobec osób bliskich poszkodowanemu zmarłemu w wyniku czynu niedozwolonego.

Następnie podkreślić należy, że dla określenia zakresu ochrony ubezpieczeniowej konieczne jest także ustalenie zasad odpowiedzialności cywilnej ubezpieczonego posiadacza (lub kierującego), wynikających z przepisów prawa cywilnego (art. 435-437 k.c.). Symptomatycznym jest, iż podstawę tę w niniejszej sprawie stanowią przepisy art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. Oznacza to, że akcesoryjna odpowiedzialność ubezpieczyciela za szkodę, za którą odpowiada posiadacz pojazdu oparta jest na zasadzie ryzyka, nie zaś na zasadzie winy jak przyjął to Sąd Okręgowy. Zatem jest to odpowiedzialność za sam skutek zdarzenia powodującego szkodę i dla jej powstania wystarczy, aby komukolwiek została wyrządzona szkoda na osobie lub na mieniu, przyczyną powodującą szkodę był ruch mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody i pomiędzy szkodą a przyczyną (ruchem tego środka) zachodził związek przyczynowy (art. 436 k.c.). Posiadacz pojazdu mechanicznego może się uwolnić od odpowiedzialności, jeśli udowodni, że szkoda powstała na skutek jednej z przyczyn zwalniających go od odpowiedzialności. Granice odpowiedzialności posiadacza pojazdu wytycza: siła wyższa, wyłączna wina poszkodowanego oraz wyłączna wina osoby trzeciej, za którą posiadacz nie ponosi odpowiedzialności.

Nie jest zatem wyłączona odpowiedzialność posiadacza pojazdu względem kierującego pojazdem (np. gdy wypadek jest następstwem awarii lub uszkodzenia pojazdu za które nie ponosi odpowiedzialności kierujący) chyba, że szkoda powstanie wskutek działania siły wyższej z wyłącznej winy kierującego lub osoby trzeciej za która posiadacz nie ponosi odpowiedzialności. Takiej konkluzji, wbrew odmiennemu stanowisku apelującego, nie stoi na przeszkodzie uregulowanie zawarte w art. 34 i 35 u.o.o., zgodnie z którym do przyjęcia odpowiedzialności ubezpieczyciela wystarczy stwierdzenie obowiązku naprawienia szkody przez każdą osobę kierującą pojazdem. Po pierwsze bowiem, kierujący pojazdem - nie będący posiadaczem - ponosi odpowiedzialność za szkody na mieniu, jak i na osobie, wyrządzone w związku z ruchem pojazdu, na zasadzie winy na podstawie art. 415 k.c. Przy braku winy kierującego nie dochodzi zatem do konfuzji uzasadniającej wygaśnięcie odpowiedzialności ubezpieczyciela. Po drugie, odpowiedzialność gwarancyjna ubezpieczyciela wynikająca z umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkodę na osobie wyrządzoną kierującemu, na co zwrócił już uwagę Sąd Apelacyjny, nie jest wymieniona w art. 38 u.o.o., zawierającym zamknięty katalog okoliczności wyłączających odpowiedzialność gwarancyjną zakładu ubezpieczeń.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że w świetle ustalonych w sprawie okoliczności szkoda będąca następstwem śmierci O. W. (1) powstała „w związku z ruchem pojazdu mechanicznego” i jest to okoliczność bezsporna. Zatem stanowisko strony pozwanej, zmierzające do wykazania braku podstaw jej odpowiedzialności, jest w całości chybione.

Reasumując, rozważania Sądu Okręgowego dotyczące materialnoprawnej podstawy wytoczonego powództwa wymagały uzupełnienia o wyraźne wskazanie, iż podstaw odpowiedzialności pozwanego upatrywać należy w przepisach art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 k.c. (nie zaś art. 415 k.c.) oraz art. 34 ust. 1 u.u.o.

Nietrafny okazał się także zarzut naruszenia art. 362 k.c. Przyczynienie się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody w ujęciu wskazanego przepisu ma miejsce wówczas, gdy szkoda jest skutkiem nie tylko zdarzenia, z którym ustawa łączy obowiązek odszkodowawczy innego podmiotu, ale także zachowania się samego poszkodowanego. Dla zastosowania art. 362 k.c. konieczne jest istnienie normalnego związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą (art. 361 § 1 k.c.), a ponadto wymaga się, aby było ono zawinione w przypadkach odpowiedzialności na zasadzie winy, a obiektywnie nieprawidłowe przy odpowiedzialności na zasadzie ryzyka (por. por. Z. Banaszczyk (w:) Kodeks cywilny. Komentarz t. 1, pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2018, komentarz do art. 362, teza 1). Zachowanie poszkodowanego jest więc w konstrukcji przyczynienia traktowane jako przyczyna konkurencyjna do przyczyny przypisanej osobie odpowiedzialnej i dlatego instytucja, o której mowa w art. 362 k.c., może być postrzegana jako realizująca funkcję sprawiedliwego rozłożenia ciężaru odpowiedzialności. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Samo ustalenie faktu przyczynienia się poszkodowanego do szkody nie skutkuje obowiązkiem zmniejszenia należnego mu odszkodowania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 sierpnia 2006 r., IV CSK 118/06, Lex nr 369169; wyrok Sądu Najwyższego z 29 października 2008 r. IV CSK 228/08, Lex nr 513257).

Ciężar wykazania faktu niweczącego roszczenie w postaci przyczynienia się powódki do zaistniałej szkody niewątpliwie spoczywał na stronie pozwanej. Skoro powódka wykazała, co do czego nie ma wątpliwości, iż obrażenia jakich doznał małoletni i ich następstwa były konsekwencją wypadku to pozwanego obarczał ciężar udowodnienia ekscpejji i okoliczności uzasadniających oddalenie powództwa. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, pozwany nie sprostował temu ciężarowi. Dostrzec bowiem należy, że upatrywał on podstaw do zastosowania normy art. 362 k.c. w rozpięciu przez małoletniego pasów bezpieczeństwa, braku należytego nadzoru powódki nad małoletnim synem oraz w niezatrzymaniu przez powódkę pojazdu w sytuacji zagrożenia. Odnosząc się do powyższego, Sąd Apelacyjny co do zasady podziela stanowisko strony pozwanej, że obowiązek korzystania z pasów bezpieczeństwa jest obowiązkiem ustawowym i jego naruszenie może uzasadniać obciążenie poszkodowanego choćby częściowo następstwami wypadku. Jednakże, okoliczności rozpoznawanej sprawy nie pozwalają na uwzględnienie okoliczności rozpięcia pasów przez małoletniego na płaszczyźnie art. 362 k.c.

W kontekście sformułowanych zarzutów wyjaśnić należy, że przy interpretacji klauzuli wyłączającej odpowiedzialność z art. 435 § 1 k.c., gdy chodzi o małoletnich, wymagane jest wzięcie pod uwagę przepisu art. 426 k.c. W konsekwencji nie można mówić w odniesieniu do małoletniego, który nie ukończył 13 roku życia, o jego winie, a tym samym i o szkodzie powstałej wyłącznie z winy takiego poszkodowanego. Zgodnie bowiem z utrwalonym orzecznictwem, zachowanie się małoletniego poszkodowanego, któremu z powodu wieku winy przypisać nie można, może jedynie - stosownie do art. 362 k.c. - uzasadniać zmniejszenie odszkodowania należnego od osoby odpowiedzialnej za szkodę na podstawie art. 436 k.c. (zob. uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 11 stycznia 1960 r., I CO 44/59, OSNCK 1960, nr 4, poz. 92, i z 20 września 1975 r., III CZP 8/75, OSNC 1976, nr 7-8, poz. 151 oraz wyroki Sądu Najwyższego z 16 grudnia 1967 r., II CR 379/67, OSNCP 1968, nr 10, poz. 167, z 20 stycznia 1970 r., II CR 624/69, OSNCP 1970, nr 9, poz. 163, z 16 marca 1983 r., I CR 33/83, OSNCP 1983, nr 12, poz. 196, z 18 marca 1997 r., I CKU 25/97, Prok. i Pr. 1997, nr 10, s. 32, z 15 kwietnia 1999 r., I CKN 1012/97, OSP 2001, nr 1, poz. 2; z 3 sierpnia 2006 r., IV CSK 118/06, LEX nr 369169).

Jednocześnie, Sąd Apelacyjny zauważa, że osoba zobowiązana według przepisów o czynach niedozwolonych do naprawienia szkody, poniesionej przez małoletnie dziecko, nie może zostać zwolniona od odpowiedzialności wyłącznie na tej podstawie, że szkoda pozostaje w związku przyczynowym z zawinieniem rodziców poszkodowanego,

wyrażającym się w braku należytego nadzoru. W takim przypadku rodzice mogą wspólnie z innym zobowiązanym odpowiadać wobec dziecka za szkody przez niego poniesione. To do poszkodowanego należy natomiast wybór osoby, która powinna spełnić świadczenie odszkodowawcze (por. wyroki Sądu Najwyższego z 16 marca 1983 r., I CR 33/83, OSNC 1983/12/196; z 19 marca 2014 r., I CSK 295/13, OSNC 2015/3/34, Biul.SN 2014/7/10, M.Prawn. 2015/9/484-485; z 3 sierpnia 2006 r., IV CSK 118/06, LEX nr 369169).

Uwzględniając powyższe stanowisko jakoby zaistniałe zdarzenie było następstwem winy w nadzorze powódki nad małoletnim, stanowiąc tym samym przesłankę egzoneracyjną w rozumieniu art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 436 § 1 k.c., jest błędne. Nie wynika z materiału procesowego by w ramach dynamicznie przebiegającej sytuacji w aucie powódka uzyskała wiedzę o tym, że małoletni odpiął pas i miała możliwość reakcji w tym zakresie. Ciężar dowodu takich okoliczności spoczywał na pozwanym. Nieprzedstawienie żadnych dowodów (zaniechanie powołania faktów) nie pozwala na przypisanie powódce niedopełnienia pieczy nad dzieckiem i przyczynienia się w ten sposób do skutków wypadku.

Nadto, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zachowanie powódki, która nie zatrzymała pojazdu, nie można uznać za obiektywnie nieprawidłowe, albowiem dynamika sytuacji uniemożliwiła jej podjęcie reakcji w odpowiednim czasie. Dostrzec należy, iż strona pozwana podnosiła, iż powódka mogła zatrzymać pojazd przed szarpnięciem przez R. W. za kierownicę. Rzecz w tym, co zostało zaakcentowane przez Sąd odwoławczy na wstępie rozważań, R. W. nie szarpnął za kierownicę samochodu. Powódka utraciła panowanie nad pojazdem wskutek uderzeń w głowę i zagłówek, szarpania za włosy, wytrącenia aparatu słuchowego i okularów, a także kopania nogami w oparcie siedzenia. Trudno zatem przyjąć, iż powódka miała obiektywnie możliwość podjęcia stosownej reakcji w odpowiednim czasie skoro gwałtowny, zaskakujący i skrajnie nieracjonalny atak ze strony pasażera, który spowodował zdarzenie był sytuacją nagłą i niemożliwą do przewidzenia. Zatem nie sposób przyjąć, że zaniechanie kontynuowania jazdy przez kierowcę i nagłe zatrzymanie pojazdu w trakcie ataku ze strony pasażera) było w ogóle możliwe i niepodjęcie tej czynności przed atakiem (w trakcie ataku) świadczy o przyczynieniu się powódki do powstania szkody

Co równie istotne, redukcja odszkodowania na podstawie art. 362 k.c. nie ma charakteru obligatoryjnego, co oznacza, że samo ustalenie przyczynienia się poszkodowanego nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani nie przesądza o stopniu tego zmniejszenia. Ustalenie przyczynienia się jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania, i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody, a ponadto stopień przyczynienia się nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia. O tym jednak, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć, ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Decyzja o obniżeniu odszkodowania jest zatem tylko i wyłącznie uprawnieniem sądu, a rozważanie wszystkich okoliczności in casu w wyniku konkretnej i indywidualizowanej oceny jest jego powinnością. Do okoliczności o których mowa w art. 362 k.c. zaliczają się zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne, w tym wina lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w realiach sprawy nie można przypisać Sądowi Okręgowemu naruszenia tego przepisu przez jego niezastosowanie. Pamiętać należy o ekstremalnych okolicznościach sprawy, rażącej i wyłącznej winie R. W. w spowodowaniu wypadku (który zachowując się w sposób skrajnie nieodpowiedzialny gwałtowny i pozbawiony jakiegokolwiek racjonalnego wyjaśnienia) w sposób rażący naruszył zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego a jego działania nie można było (w warunkach uczestniczenia przez pojazd w ruchu) natychmiast przerwać. Stąd też niezależnie od kwestii niewykazania podstaw do przypisania powódce przyczynienia się do zdarzenia, odmowa uwzględnienia tego przyczynienia nie może być uznana za naruszającą art. 362 K.C.

Dalej zauważenia wymaga, że pozwany nie formułował zarzutów co do rozmiaru krzywdy powódki i wysokości zadośćuczynienia. Wskazać zatem należy, że Sąd Apelacyjny co do zasady nie był władny do dokonywania ponownych ocen w tym zakresie. Niemniej, podkreślić należy, iż kwota 100.000 zł jest kwotą odpowiadającą doznanej krzywdzie. W ocenie Sądu odwoławczego, ocena cierpień powódki, dokonana przez Sąd orzekający, jest prawidłowa, albowiem

powódkę i małoletniego O. bezsprzecznie łączyła bliska i pozytywna więź emocjonalna, zaś jego nagła i tragiczna śmierć była powodem załamania psychicznego powódki.

Odnosząc się wreszcie do zarzutów pozwanego, a dotyczących błędnego ustalenia początkowej daty odsetek należnych od kwoty zadośćuczynienia wskazać należy, że Sąd Apelacyjny w całości podziela stanowisko Sądu Okręgowego w tym zakresie.

Pozwany w wywiezionej apelacji podniósł, że odsetki na rzecz powódki winny być zasądzone od dnia wydania wyroku w niniejszej sprawie, bowiem wysokość należnego powódce świadczenia została ustalona dopiero na dzień zamknięcia rozprawy.

Sąd Apelacyjny zaznacza, że zobowiązanie do zapłaty zadośćuczynienia co do zasady ma charakter zobowiązania bezterminowego. Niewątpliwie jego przekształcenie w zobowiązanie terminowe może wystąpić w wyniku wezwania pokrzywdzonego skierowanego wobec ubezpieczyciela. Podzielić należy pogląd, zgodnie z którym jeżeli zobowiązany nie płaci zadośćuczynienia w terminie wynikającym z przepisu szczególnego lub w terminie ustalonym zgodnie z art. 455 in fine k.c., uprawniony nie ma możliwości czerpania korzyści z zadośćuczynienia, jakie mu się należy już w tym terminie. W konsekwencji odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia należnego uprawnionemu już w tym terminie powinny się należeć od tego właśnie terminu. Stanowiska tego nie podważa pozostawienie przez ustawę zasądzenia zadośćuczynienia i określenia jego wysokości w pewnym zakresie uznaniu sądu. Przewidziana w art. 446 § 4 k.c. możliwość przyznania przez sąd odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za krzywdę nie zakłada bowiem dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze. Oznacza to, że obowiązek zapłaty zadośćuczynienia nie powstaje dopiero z chwilą wydania orzeczenia sądowego, nie tylko dlatego, że wymagalność roszczenia następuje z chwilą wezwania towarzystwo ubezpieczeń do zapłaty, a również dlatego, że orzeczenie sądu przyznające zadośćuczynienie ma charakter rozstrzygnięcia deklaratoryjnego, a nie konstytutywnego (por. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2007 roku, I CSK 433/06, Lex nr 274209). Natomiast zasądzenie odsetek od daty wyrokowania jest uzasadnione jedynie taką sytuacją, w której na wysokość zadośćuczynienia mają wpływ okoliczności, które zaistniały po dacie zgłoszenia roszczenia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 13 kwietnia 2016 roku, I ACa 91/16).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy wskazania wymaga, że pozwany bez wątplenia po zgłoszeniu jemu żądania wypłaty zadośćuczynienia przez M. W. mógł wszcząć postępowanie likwidacyjne, ustalić podstawę swojej odpowiedzialności i bez żadnych przeszkód spełnić świadczenie w takim rozmiarze, który byłby adekwatny do rozmiarów krzywdy wskazanych przez powódkę, a to dlatego, że po wniesieniu powództwa nie nastąpiły żadne nowe okoliczności, które wpływałyby na przesłanki odpowiedzialności pozwanego, w tym zmieniałyby wymiar krzywdy zaistniałej u poszkodowanej. Zatem co do zasady pozwany mógł rozpoznać i uwzględnić roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia na drodze pozasądowej. Co więcej, pozwany we wniesionej apelacji nawet nie wskazał żadnych okoliczności, które stanowić mogły o zasadności zasądzenia odsetek od dnia wydania wyroku.

Mając na uwadze powyższe Sąd Apelacyjny, podzielać stanowisko Sądu Okręgowego, na podstawie art. 385 k.p.c., apelację pozwanego oddalił, jako niezasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego rozstrzygnięto na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 k.p.c., zgodnie z wynikającą z tego przepisu regułą odpowiedzialności za wynik procesu. Wynagrodzenie zawodowego pełnomocnika reprezentującego powódkę zostało ustalone na poziomie minimalnej stawki wynikającej z § 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych, w brzmieniu obowiązującym w dacie wniesienia apelacji.

Krzysztof Górski Dorota Gamrat-Kubeczak Dariusz Rystał